



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu

Rok XX

10 - 20 listopada 1973

Nr 28/467

Do końca roku już niewiele tygodni Zmobilizujmy wszystkie siły i środki do wykonania zadań rocznych

„Uwaga na maszyny do szycia i pneumatykę” — takiego sformułowania użyliśmy w poprzednim numerze „Zycia Zalogi” w artykule oceniającym wyniki 3 kwartałów. Realizacja bowiem pierwszej pozycji nie była najlepsza i wyniosła 74,2% zadań rocznych.

Dlatego też z zainteresowaniem z wiadomych przyczyn przysłuchiwałem się dyskusji jaka wywiązała się podczas roboczego posiedzenia Sekretariatu Komitetu Zakładowego PZPR w Wydziale P-7. Część głosów udało mi się zanotować (chodzi o sens wypowiedzi). Postaram się zatem przelać je na papier, jako że oddadzą one — mam nadzieję — prawdę i sytuację w wydziale montażu maszyn do szycia.

— Marian KRÓL — kierownik Wydziału P-7.

Znamy doskonale sytuację w wydziale. Częściowo brak ludzi, poważna ciasnota. Wiemy, że poprawiły się znacznie warunki w lakierni, w mniejszym stopniu w samym wydziale, ale znamy ją też w całym przedsiębiorstwie. Nie liczymy zatem na radykalną poprawę do chwili przekazania zakładu w Gołębiowie i wewnętrznych przesiedzeniach w zakładzie macierzystym po oddaniu niektórych inwestycji. Generalnie rzecz biorąc sytuacja w wydziale nie jest najlepsza, a kryzys ten zarzysował się już w lipcu i sierpniu. Bezpośrednią przyczyną był brak części awaryjnych i automatycznych, co w poważnej mierze rzutuje na wykonawstwo zadań miesięcznych. Np. w tym miesiącu powinniśmy wykonać 23.000 sztuk a w I dekadzie zrealizowaliśmy ponad 4.500 szt. Trudną sytuację notujemy również na odciążeniu kooperacji. Chodzi tu m.in. o płytki ozdobne do niektórych maszyn przeznaczonych do Kanady i Anglii. Poza tym brak walców i emalii oraz zwykłego „tri”. Ludzie chcą pracować, ale te trudności powodują, iż codziennie notujemy poważne przestoje.

— inż. Jan CICHON — szef produkcji.

Obserwujemy również od pewnego czasu niepełne nasycenie w główki z Wydziału P-3.

Tę informację przestaje dyr. inż. Marian BŁONSKI stwierdzając, iż na pełnienie w tym zakresie nie mogą tłumaczyć kierownictwa P-7, na ogólny plan miesięczny sięgający 24.000 szt. wydział ten otrzymał 21.500 szt., co nie powinno rzutować w poważniejszym stopniu na realizację zadań całościowych P-7.

Poważne zadania — kontynuuje J. CICHON — oczekują zakład w Zwoleniu, który dostarcza wiele

elementów niezbędnych dla montażu. Sprawa braku walców nie obciąża jedynie Spółdzielni „Sport”. Tu jesteśmy częściowo bawim wywiązujemy się z naszych zobowiązań w stosunku do tego kooperanta.

— inż. Waldemar MIŚIUK — kierownik Zakładu w Zwoleniu.

Brak rewolwerówek do wiercenia otworów hamuje realizację niektórych elementów. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę fakt, iż zakład ten boryka się z poważnymi trudnościami: brak ludzi o wysokich kwalifikacjach (chociaż obserwuje się stopniowy wzrost wydajności pracy tej młodej zalogi); poważny problem transportu. Chodzi o szybkie dostarczanie części zarówno ze Zwolenia jak i do Zwolenia. Należy skrócić do minimum czas załatwiania tych spraw w macierzystym zakładzie. Formalności związane z tym są zbyt długie. Poza tym brak remontowców, części zamiennych, co w konsekwencji pochłania zbyt wiele cennego czasu przy awariach. Kadra „zwoleniska” nie zawsze podoła przy naprawach maszyn i urządzeń. Wyłania się też konieczność zabezpieczenia zakładu w automaty tokarskie, co wyeliminuje trzecią — mniej wydajną — zmianę. Pozycje niezbędnych elementów dla P-7 do maszyn kl. 437 i 459 będą zabezpieczone do 16 listopada. W tej sytuacji — reasumuje W. Miśiuk — Zwolenie nie powinien czuć się winnym w stopniu decydującym za istniejący stan w montażu maszyn do szycia. — inż. M. BŁONSKI — Nie możemy w aktualnej sytuacji pozwolić sobie na likwidowanie 3 zmiany w Zwoleniu. Musimy również zwrócić uwagę na poprawę jakości wyrobów. Zwiększenie produkcji elementów automatycznych i awaryjnych przez

filie zwoleniską jest potrzebą chwili na dziś.

— inż. Bogdan WYRWA — z-ca dyr. d/s produkcji.

Niewątpliwie dużo do powiedzenia ma zakład w Zwoleniu, ale dużo do życzenia pozostawia operatywność kierownictwa i doзору Wydziału P-7. Wymaga się zatem większej synchronizacji poczynań między wydziałami. Aczkolwiek sytuacja jest trudna to jednak zadania roczne powinny być zrealizowane przy czynnym włączeniu się pozostałych jednostek kooperacyjnych.

— Czesław GŁOGOWSKI I sekretarz KZ PZPR.

Reasumując wnioski i głosy w dyskusji trzeba stwierdzić, że sytuacja jest trudna. Aby zadania te zostały w całości wykonane wymagać to będzie pełnej koordynacji, systematyczności i właściwej, przez co rozumiem wcześniejszej synchronizacji w zakresie zamówień niezbędnych elementów i detali. Potrzeby przecież są znane, dlatego też wiedząc o nich należy interweniować i reagować wcześniej. W zakresie transportu i kooperacji sprawa ta musi być załatwiona dla Zwolenia w pierwszej kolejności. Jednym słowem pełna mobilizacja na każdym stanowisku i wszystkich służb w całym zakładzie. Tym bardziej jest to konieczne, że nie chodzi tylko o wykonanie zadań bieżącego roku. Dziś musimy patrzeć dalej, musimy widzieć już zadania roku przyszłego, które są przecież jeszcze wyższe.

Nie zamierzamy komentować powyższych głosów w tej rzeczowej dyskusji. Sądźmy, generalny wniosek wyrażał w konkluzji I sekretarz KZ partii, Czesław Głogowski i z-ca dyr. d/s produkcji, inż. B. Wyrwa. Innymi słowy trzeba uczynić wszystko, bez szukania winnych, aby zadania Wydziału P-7 były zrealizowane bez zastrzeżeń. Załoga tego wydziału jest ofiarna i jak stwierdził kier. Król, chce pracować. A to jest najważniejsze. Wierzymy przeto, że tak będzie.

(notował: J. KAM.)

Nowy zarząd ZMS

W wyniku wyborów, jakie miały miejsce 17 listopada podczas Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej wybrany został nowy skład Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej „Waltera”.

Kazimierz PIETRASIK — przewodniczący.

Janusz KOBYLECKI, z-ca przewodniczącego d/s organizacyjnych, Kazimierz KOŚKA — z-ca przew. d/s propagandowych i Piotr KSIĄŻKA — z-ca przew. d/s szkolenia.

Członkami prezydium ZZ ZMS zostali: Adam Prokopowicz (Remontowy), Zygmunt Piskorz (DKJ-1), Irena Gorzałczyńska (Dz. Kadr) i Wacław Skop (P-10).

Nowemu Zarządowi serdecznie gratulujemy życząc jak najlepszych wyników w odpowiedzialnej pracy z młodzieżą.

silne męskie ramie, ale czy w naszym zakładzie tylko te przeważają?

Ośmielam się twierdzić, że stanowisk tych jest niewiele. I wiemy o tym doskonale, lecz po prostu nie chcemy o tym wiedzieć, nie chcemy zerwać z tradycją, z przyzwyczajeniem, z przekonaniem — dodajmy — błędnym przekonaniem o mniejszej wartości w sensie wydajności kobiet, wreszcie zerwiemy z przekorą i dyskusją o przewilejach przysługujących im.

Prawdę tę musimy — a mam tu na myśli kierownictwa wydziałów — zrozumieć jak najszybciej. Czas to pieniądz, cenny tym bardziej, iż zmusza nas do tego aktualna sytuacja w zakładzie i na rynku pracy w mieście. Zostawmy w tym przypadku na razie nieco z boku interes danej wydziału, zerwiemy z partykularyzmem wydziałowym. Chodzi przecież o dobro całego zakładu!

Myślenie tą kategorią obowiązuje każdego społecznika i działacza, a takim jest przecież i być powinien kierownik działu, czy wydziału.

Dziś nie mamy czasu na odwiekanie podjęcia męskiej decyzji, na długie zastanawianie się. Na hamletowskie „być, albo nie być” musimy znaleźć odpowiedź zaraz. Nakazuje to aktualna sytuacja i najbliższa przyszłość.

I jeszcze jedna uwaga. Przyjrzyjmy się również w swoich wydziałach, czy wszyscy pracownicy są właściwie i odpowiednio wykorzystani. Z obserwacji wynika, iż rzeczywistość są pracownicy przeciążeni, nie mający czasu na „wyprostowanie kości”. podczas gdy ich koledzy z innych wydziałów, czy stanowisk mają tego wolnego czasu aż nadto. Tu również tkwi ogromna rezerwa. Czy zatem nie można z nich zrezygnować i przekazać na inne stanowisko, do innego wydziału, gdzie aktualnie zadania są palące? To też jest dobro zakładu, o czym musimy pamiętać wszyscy, którym leży ono na sercu.

(Jerzy Kamiński)

P.S.

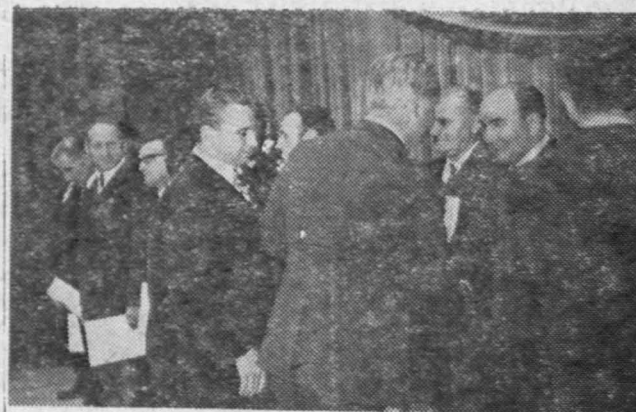
Niechaj polecenie dyrektora „Waltera” z 31 października potraktowane będzie poważnie przez wszystkich, w poczuciu pełnej współodpowiedzialności i zrozumienia potrzeb na dziś i na najbliższą przyszłość!

(J. K.)

56 rocznica Rewolucji Październikowej



3 listopada odbyła się w zakładowym Domu Kultury uroczysta akademii poświęcona 56 rocznicy Wielkiego Października. Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KZ partii Czesław Głogowski.



Miłym akcentem było wręczenie ponad 130 wyróżniającym się i długoletnim pracownikom dyplomów, listów pochwalnych i nagród pieniężnych.

Fot. A. GOMOLKA

Przed konferencją Sprawozdawczo - Wyborczą TPPR Bilans osiągnięć i program koła TPPR

Niezbyt często piszemy o działalności zakładowego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Nawal bieżącego materiału informacyjnego i publicystycznego przy skromności tam „Zycia Załogi” daje nam rzadką okazję do zajęcia się tą masową organizacją.

Nie oznacza to jednak, iż tematy te uciekają nam z pola widzenia w ogóle. Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu oceną pracy koła zakładowego TPPR zajęła się egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR wyrażając wówczas pozytywną opinię o działalności, co z satysfakcją podkreślił również w naszej gazecie.

Powrót do tego tematu w dzisiejszym numerze „Zycia Załogi” tłumaczy się nie tylko zbliżającą się konferencją sprawozdawczo-wyborczą koła TPPR w „Walterze”, ale przede wszystkim bogatą działalność tego koła, zrzeszającego kilka tysięcy członków.

Szeregowa była ona widoczna w okresie ostatnich dwóch lat, a przyczynkiem wzrostu zaangażowania i aktywności były chociażby historyczne rocznice: 50-lecie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, 55 i 56 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, czy też 30-lecie naszego Ludowego Wojska Polskiego, które było jednocześnie doskonałą okazją do pokazania braterstwa i przyjaźni między narodem Polski i narodem Związku Radzieckiego, ukazywanie tradycji

wspólnych walk wyzwolenczych i postępowych ruchów narodu polskiego i narodów ZSRR, kształtowanie wiedzy o dniu dzisiejszym Kraju Rad i współczesnych osiągnięć największego mocarstwa socjalistycznego — oto niektóre li tylko tematy w olbrzymiej gamie, jakie dominiowały w pracy działaczy koła TPPR.

Wiele, różnorodnych form prowadziło do realizacji tego bogatego programu założonego w planach działania „walterowskiej” organizacji TPPR. Wymieńmy choć kilka z nich. Wystawy i filmy, uroczyste akademie okolicznościowe i wieczornice literackie, konkursy różnego rodzaju i różnorodnej tematyki oraz imprezy artystyczne, stała współpracą z Domem Kultury Radzieckiej w Warszawie, spotkania z radzieckimi przyjaciółmi i wyjazdy naszych działaczy i aktywistów TPPR do Kraju Rad,

stałe i okolicznościowe gabloty i gazetki ścienna. Jednym słowem starano się, aby bogata treść podana była i popularyzowana w odpowiednio atrakcyjnej formie.

Sądźmy, że szczegółowe omówienie wszystkich zagadnień działalności koła w „Walterze” znajdzie swoje odbicie w referacie i dyskusji podczas konferencji. Wierzymy jednocześnie, że dotychczasowe osiągnięcia będą rozwijane i pogłębiane, że wypracowany program zakładowego koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na najbliższe lata obejmie nowe formy i treści pracy społeczno-wychowawczej, pogłębienie wśród załogi naszego przedsiębiorstwa rozumienia doniosłości przyjaźni polsko-radzieckiej, z którą przecież stykamy się w codziennym życiu we wszystkich dziedzinach.

(J. Kamiński)

Jeszcze o dyscyplinie pracy

— Czy załoga naszego zakładu jest dobra, czy zła? — pytanie takie zadałem kierownikowi Działu Kadr i Szkolenia Zawodowego.

Kierownik Damentko zastanowił się chwilę. Pracuję w „Walterze” ładnie kilkanaście lat — powiedział — mogę więc powiedzieć śmiało, że jest to załoga dobra i ofiarna. Jako ogół pracowników, oczywiście. Niestety, tę dobrą, od lat ustaloną opinię o „walterowcach” psuje pewna część pracowników, którzy swym postępowaniem nie przynoszą chluby zakładowi.

— Myśli pan o dyscyplinie pracy?

Tak. W pełnym znaczeniu tego pojęcia. Chodzi tu o takie zjawiska jak: samowolne opuszczanie pracy, spóźnienia i wcześniejsze kończenie pracy — jednym słowem to wszystko, co narusza w sposób jaskrawy regulamin pracy.

Na przykład od dawna obserwujemy w zakładzie, że pewna część załogi już o godzinie 14.25 grupuje się przed bramkami. Nasuwa się więc pytanie, kiedy ci pracownicy opuścili swe stanowiska pracy. Załóżmy, że pierwsza zmiana faktycznie kończy pracę o 14.20. Dziesięć minut pozostaje na oczyszczenie obrabiarci, uprzątnięcie stanowiska pracy i kilka minut na umycie się i ubranie. O której zatem godzinie ludzie ci opuścili stanowisko pracy jeśli już o godzinie 14.25 gotowi są do wyjścia? Poza tym, karta zegarowa pracownika powinna być „odbita” nie wcześniej niż o 14.30.

— Jak to się więc dzieje, że pracownik na karcie ma odbitą godzinę 14.30, a jednocześnie stoi przed bramkami do wyjścia o 14.25?

Działu tu po prostu koleżeńską pomoc — wyjaśnia kierownik Damentko. Dzisiaj ty, jutro — ja tobie.

— No dobrze, a gdzie jest nadzór, brygadzysta, mistrz...?

Właśnie, tu wkraczamy w rolę mistrza. Mistrz jest obowiązanym oddać kartę pracownikowi nie wcześniej niż o 14.30. Ze nie zawsze tak jest, to już inna sprawa. Kilka razy przeprowadziliśmy kontrolę wyrynkową wysupliując nazwiska tych „spieszających” się i podając je poszczególnym kierownikom do wiadomości w celu ukarania winnych nieprzebraniem dyscypliny pracy. Wielu kierowników zrozumiało swój obowiązek przywołując do porządku niezyscyplinowanych karami porządkowymi. Ale byli i tacy, którzy oburzili się twierdząc, że od karnia to jest dyrektor?! Inna sprawa. Istnieje zarządzenie Dyrektora Zakładu mówiące, że każdy kierownik obowiązany jest pod koniec miesiąca przejrzyć karty zegarowe pracowników w celu

Pomnażajmy dotychczasowe osiągnięcia

17 listopada br. w sali konferencyjnej wydziałów Narzędziowni obradowała XII statutowa konferencja sprawozdawczo - wyborcza zakładowej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej.

90-ciu delegatów reprezentujących ponad 1350 członków ZMS dokonało oceny działalności w minionej kadencji. W okresie tym wielokrotnie młodzież naszego zakładu dawała przykład swojej obywatelskiej postawy i zaangażowania w realizacji zadań produkcyjnych zakładu, czynów społecznych, poprawy warunków socjalno-bytowych, postępu technicznego i racjonalizacji itp. Zakładowa organizacja ZMS poprzez swoich członków przystąpiła także do budowy mieszkań w ramach patronatu nad budownictwem. I choć to zamierzenie budziło wiele nieufności a nawet uwag, że przeceniamy własne możliwości, członkowie nasi wypracowali klucze do nowych

mieszkań. Nasi koledzy pokazali, że stać ich na wysiłek godzenia zajęć zawodowych z pracą na budowie i niejednokrotnie z nauką w szkole dla podniesienia kwalifikacji.

W wyniku długofalowej pracy, składanych wniosków i postulatów wynikających z problemów adaptacji społeczno-zawodowej kierownictwo zakładu stworzyło odpowiednie warunki do preferowania młodych uzdolnionych pracowników wydziałów narzędziowni i remontowego. Rzecz teraz w tym, by dalsza działalność społeczna organizacji, codzienna praca opiekunów i mistrzów z nowo zatrudnionymi oraz częste kontakty z młodzieżą przyczyniły się do zapobiegania fluktuacji pracowników rozpoczynających swoją karierę zawodową w naszym zakładzie. Zadaniem między innymi organizacji wydziałowych ZMS jest szerzenie dotąd popularyzowane sylwetki młodych ludzi uczciwie i rzetelnie wykonujących swe obowiązki i jednocześnie piętnowanie występujących jeszcze wśród młodzieży przejawów bumelanctwa, cwaniactwa itp.

Udało się zakładowej organizacji ZMS wiele prób w zakresie wykorzystania czasu wolnego po pracy i nauce. Akcja „Lato”, obozy letnie i zimowe, spartakiady, igrzyska młodzieży robotniczej, rajdy, rozpoczęcia i zakończenia sezonu turystycznego, festy itp. są tego wymownym przykładem. Jest to także przykład dobrej współpracy z zakładowymi ogniwami TKKF i PTTK.

Wiele spraw i to z powodzeniem podejmowali młodzi inżynierowie, ekonomiści i technicy działający w ramach Rady Młodych Specjalistów. Efekty ich pracy i zaangażowania to konkretne korzyści dla zakładu. Wiele osiągnięć w pracy z młodzieżą zakładową.

wa organizacja ZMS zawdzięcza pomocy i inspiracji jakich nie szczędzi nam Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkimi naszymi przedsięwzięciami towarzyszy życzliwe poparcie Dyrekcji, Rady Zakładowej i Rady Robotniczej. Można śmiało powiedzieć, że „walterowska” organizacja ZMS umocniła w ostatniej kadencji swój autorytet.

Trzeba jednak przyznać, że nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować w pełni pomysłnie. Nie zadowala nas jeszcze udział ilościowy młodzieży w ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Poza sferą bliższych zainteresowań Zarządu Zakładowego znalazły się jeszcze niektóre koła wydziałowe ZMS i w klubie sportowym RKS „Broń”. Wiele jest jeszcze do zrobienia w zapobieganiu fluktuacji młodych pracowników. Trzeba w przyszłości doprowadzić do bardziej zorganizowanego reprezentowania interesów młodzieży przez niższe ogniwa naszej organizacji. Doskonale nie pracy w dziedzinach, w których organizacja odnosi sukcesy z jednej strony, a z drugiej wyeliminowanie obserwowanych jeszcze niedociągnięć winno być celem działania w najbliższej przyszłości, aby w budowę drugiej Polski młodzież walterowska wniosła jak największą trwałą wartość.

Pod tym kątem toczyła się dyskusja na młodzieżowej konferencji. Delegaci wybrali także nowe władze zakładowej organizacji ZMS, Zakładowej Komisji Rewizyjnej oraz delegatów młodych walterowców na konferencję miejską.

Do bardziej szczegółowego omówienia dyskusji i przedstawienia nowego składu Zarządu Zakładowego ZMS powrócimy w następnym numerze „Zycia Załogi”.

(Kop)

Nasz komentarz

Konfrontacja potrzeb z możliwościami

Do tradycji w działaniu Komitetu Zakładowego PZPR w „Walterze” weszły robocze posiedzenia Sekretariatu w poszczególnych wydziałach. Ta forma pracy zapoczątkowana została — jak wiemy — w roku ubiegłym. Pisaliśmy o niej szerzej w październikowym numerze „Zycia Załogi” w artykule pod znaczącym tytułem: „Główny cel — człowiek”.

Do tej — jak się okazuje — potrzebnej — formy działalności powrócono w roku bieżącym. Od listopada członkowie Sekretariatu KZ partii „zasileni” o obecność przewodniczącego Rady Zakładowej (jako, że oceniana jest również działalność związku na odcinku spraw socjalno-bytowych) oraz o przewodniczącego ZMS (sprawy młodzieży i jej organizacji) odwołują kolejne wydziały zapoznając się na miejscu z warunkami pracy, urzędowaniami sanitarnymi i warunkami socjalnymi załogi.

Do chwili składania materiału do niniejszego numeru posiedzenia takie odbyły się w Wydziale P-2, w Wydziale Remontowym, w Wydziale Transportu, w Ośrodku Badawczo - Rozwojowym, w Wydziale montażu maszyny do szycia i w naszej redakcji. W dalszych planach przewiduje się kolejne posiedzenia w innych wydziałach i jednostkach.

lach i jednostkach.

Nie zachodzi potrzeba — naszym zdaniem — relacjonowania wszystkich spraw, zagadnień i problemów, ich protokółowego odzwierciedlenia w niniejszym artykule. Czynnymi to zresztą w codziennych audycjach radiowych.

Pragniemy jednak zwrócić uwagę na znaczenie i rolę tych posiedzeń. Sądźmy — a wynika to z naszych obserwacji dyskusji, z interpretacji stawianych problemów zarówno w sferze działalności partyjnej i społecznej, jak też zagadnień produkcyjnych, że posiedzenia te spełniają swoją rolę. Nie chodzi bowiem tylko o informację, o zapoznanie się z aktualnymi trudnościami, czy też wynikami pracy danego wydziału. Jest to jakby bieżąca konsultacja potrzeb i trudności z aktualnymi możliwościami i zamierzeniami przyszłościowymi. To jest również ważne, ale najważniejszą sprawą i celem tych posiedzeń to przede wszystkim natychmiastowa reakcja, szukanie środków zaradczych i interwencje, które w efekcie pozwalają na rozwiązanie konkretnych problemów występujących w danych jednostkach.

I ten cel — jak zauważyliśmy po kilku posiedzeniach — jest wypełniony.

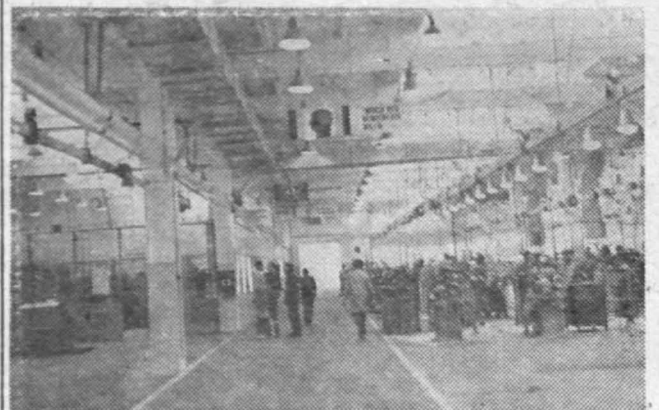
(J. K.)

Otwarcie filii w Zwoleniu

W ostatnim czasie, z udziałem I sekretarza KM PZPR tow. Z. Kwiecińskiego, przedstawicieli KZ PZPR i Dyrekcji oraz powiatowych władz w Zwoleniu, nastąpiło oficjalne otwarcie zamiejscowego wydziału naszych zakładów w tym mieście.



N/zdj.: Dyr. Naczelny zakładów „Waltera” inż. M. Błoński omawia historię powstania wydziału oraz perspektywę jego dalszego rozwoju. Niżej: Główna hala produkcyjna wydziału.



Fot. A. GOMOLKA

